

HELENA CHRÓŚCIEWICZ-FILIPOWICZ

ur. 1928; Wilczy Przewóz



Miejsce i czas wydarzeń	Nałęczów, PRL
Słowa kluczowe	Nałęczów, wygląd Nałęczowa, klimat Nałęczowa, ulica Lipowa, ulica 1-go Maja, handel, rzemiosło

Klimat i wygląd dawnego Nałęczowa

Kiedy przyjechaliśmy do Nałęczowa, to była bardzo mała miejscowość. Właściwie liczyły się tylko dwie ulice - Lipowa i 1-go Maja. Dwie ulice, na których nie było żadnych chodników, tylko pobocza porośnięte trawą, a Lipowa miała na jezdni tak zwane kocie łby. Tak to pamiętam. Jak wjechaliśmy do Nałęczowa, a to było w listopadzie, tak w godzinach wieczornych, to tylko słyszeć było jak konie idą i stukają kopytami po tych kocich łbach. Według mnie, to była bardzo mała miejscowość. Na 1-go Maja, jak się zjeżdża z Lipowej w dół, stały takie małe domki. Jeden tylko był większy i murowany, i na dole stały dwa takie drewniane domy [mieszkalne]. Reszta, to były takie małe domki, w których odbywał się handel. Był taki domek, gdzie sprzedawano wędliny, mięso. I co ciekawe, wtedy wędliny można było kupować, jako tak zwaną mieszankę. To była taka różnorodna wędlina, pokrojone w plasterki, salceson, jakieś inne rodzaje mięsa, kiełbasa. Potem była mleczarnia, też w takim budyneczku z desek. A w jednym domku był stolarz. Były jeszcze takie, [gdzie można było kupić] rzeczy potrzebne, na co dzień i takie miejsca, gdzie prywatnie wykonywano na zamówienie różne meble, bardzo proste zresztą. Nas to interesowało, takie proste krzesła, ponieważ my nie mieliśmy nic. Ani krzesła, ani łóżka, ani nic z tych [sprzętów]. Więc to się tak oglądało, [że się kupi] - „Jak będą pieniądze...” Rodzice poszli [do pracy], to znaczy ojciec poszedł do pracy, a mama robiła swetry, wyszywała różne rzeczy i sprzedawała je. I tak na początku rodzice tym się zajmowali, żeby zdobyć te grosze. Wtedy, jak przyjechaliśmy to tu był jeszcze szpital niemiecki, w parku. Tu, koło stawu. Dzisiejsze [budynki] niewiele się różnią, te dwa bloki, gdzie był ten niemiecki szpital trochę się rozbudowały. Niemcy ewakuowali się jednej nocy i dopiero rano ktoś nam dał znać, że Niemców nie ma w Nałęczowie. Czyli szybko ten szpital zlikwidowali nocą i cofnęli się w kierunku Niemiec. Szkoła była prywatna. Dzieci było w Nałęczowie mało, bo i ludności było bardzo mało na początku.

Data i miejsce nagrania	2017-01-27, Nałęczów
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"